

27. 11. 1947 r.

28

PACZUŁA Tadeusz

b. wieźni Oświęcimia nr. 7725

ŚWIĘTOCHŁOWICE

Wpłynęło dn. 1. 12. 1947
Załatwiono dn. 1947
L.p. 1175

Na marginesie dotychczasowych zeznań oskarżonego
H-Untersturmführera GRABNER Maxa chce poczynić parę
własnych spostrzeżeń z czasu mego 4-rolatniego pobytu
w Oświęcimskim Obozie.

1. Na odpiernany przez osk. GRABNER'a zarzut należe-
nia do formacji H-u dodaję że Grabner podpisywał
się na każdym dokumencie wydany przez Polityczny
Oddział (Abteilung II - albo Politische Abteilung)
pełnym stopniem H i funkcję pełnił w Kryminal-
nej Policji

np.: H-Untersturmführer u. Krim. Ass.

albo H-Untersturmführer u. Krim. Sekr.

albo H-Untersturmführer u. Krim. Obersekr.

z miarą awansowania w policji kry-
minalnej.

2. Osk. GRABNER nie tłumaczył sobie śmiertelności,
jak to wykrotnie stwardza w przewodzie sądowym,
flegmonami i tyfusem - uprost przeciwnie:

to właśnie GRABNER kazał rozstrzelanym więźniom nadawać diagnozy naturalnej śmierci przy wystawianiu meldunków i dokumentów pośmiertnych, a flegmony, oraz tyfusu przy jako parawaników maskowniczych.

Mam na to następujące dowody:

Na rozkaz Polit. Oddziału (GRABNERA) Rapportführer, względnie ktoś z urzędników Polit. Abt. (H-Oberscharführer BOGER, H-Unterscharführer LACHMANN, H-Sturmmann FLORSCHÜTZ - którzy zresztą sami egzekucje przeprowadzali) przynosił numery rozstrzelanych więźniów do kancelarii KRANKENBAU - z dopiskiem albo pokiedzeniem ustnym: "VOM KRANKENBAU ALS NORMAL VERSTORBENE ABSETZEN!" -

co znaczyło w konsekwencji: wystawić im meldunki i dokumenty pośmiertne, wskazujące na to, że rozstrzelani zgineli nie od kuli, a z marli nastętem flegmony, czy innego tyfusu.

Ten proceder rozpoczął się w pierwszych dniach czerwca 1942 - albo 6-tego, względnie 7-go - (zauważam, że chodzi mi tylko o egzekucje, po których nastąpiło "VOM KRANKENBAU ABSETZEN!") i trwał nieprzerwanie prawie że do końca trwania obozu, z tym, że po odejściu GRABNERA cyfra rozstrzelanych wy-

raznie zmotowa.

Kiedy z inicjatywy więźniów (Nr. nr. 808-
PILECKI Jan i 7725 PACZULA Tadeusz) wyszła kon-
cepcja próby zmiany tych stosunków -
zwróciłem w r. 1943 - będąc zatrudniony wtedy
w Kancelarii KRANKENBAU - ówczesnemu Lagerarzowi
Dr. ENTRESS Friedrichowi - 44-Obersturmführerowi -
uwaga, że podpisuje fałszywe dokumenty - noszą-
ce diagnozy normalnej śmierci, podczas gdy do-
tyczyły one rozstrzelanych.

Dr. ENTRESS rozkazał więźniom, wystawiającym
te dokumenty utrzymywać dalsze ich wypełnianie,
twierdząc, że musi się wpięrow porozumieć z
44-Untersturmführerem GRABNEREM - szefem Polit. Oddz.

Dr. ENTRESS wrócił z tej konferencji "zmyty"
i kazał bezwzględnie kontynuować nadal przerwana
robotę,

3. GRABNER nie jedynie, ile więźniów rozstrzelano,
sam był gorącym egzekutorem wyroków "z góry",
- a jeśli ich było jemu za mało, dokładał
"z własnej kieszeni" skazanych na egzekucję
(np. 12.6.1942 - 29.7.1942 - 28.10.1942 - 19.1.1943
etc.), a jeśli brak było w aktach Politycznego
Oddziału odpowiedniego materiału - sam

inspirował więźniom organizowanie tajnych
Związków na terenie obozu i urządzał
"pogromy", kończące się egzekucją.

(Np. pogrom kaitoflarni - realizował BOGER
pogrom effektenkammer - GRABNER osobiście
- - - bekleidungskammer - GRABNER osobiście
e.t.c.)

4.1 GRABNER był przy egzekucjach obecny, za-
równo przy więźniowskich, jak przy egzekucjach
"SONDERGERICHTU", "STANDGERICHTU" - przeprowa-
danych na Bloku II-Tym, przy czym stwierdzić muszę,
że przy STANDGERICHTIE i SONDERGERICHTIE ^{nie} nigdy
GRABNERA nie zabrakło.

Przeprzekazywanie selekcji więźniów nagromadzonych
w "bunkrze" na Bloku II-Tym należało również
do GRABNERA, przy czym GRABNER często decy-
dował spojrzeniem albo odpowiedzią z ust więźnia
na zadane przez niego pytanie:

Np. GRABNER do więźnia SOKOŁOWSKIEGO z Bloku 9tego
(nr więz. ponad 13-tysięcy):

- "Was bist du vom Beruf?" -

odpowiedź - "Zachodowy Kojakowy" -

zakwalifikował SOKOŁOWSKIEGO do grupy prze-
naczonej "pod ścianę".

Takich scenek nie zabrakło przy żadnej

selekcji, poprzedzającej egzekucję, przyczyn pierwszeństwo „pod ścianę” miała zawsze polska inteligencja.

5./ Cyfra jeńców radzieckich przebywających w K. G. (KRIEGSGEFANGENENLAGER) AUSCHWITZ została na procesie podana mylnie. Cyfra ta przekraczała z pewnością 12.600, o ile nie była wyższą od 13.000 (numerowanych jeńców radzieckich), z których przy życiu zostało 96-ciu.

Obok tych jeńców tworono setkami jeńców radzieckich do Oświęcimia (listopad-grudzień 1941, styczeń, luty, marzec 1942 r.), tych nie numerowanoSCALE, tylko rozbiierano na rampie pod Bizezinką (o ile przywiązano ich powozgiem), pędzono nago po śniegu na blok 11-ty, gdzie ich rozstrzelano, częstośroć każąc nago i głodno oczekiwać po kilka dni na kolejkę - jeśli był natłok.

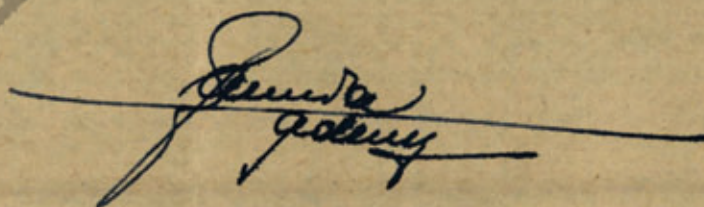
Specami od egzekucji jeńców radzieckich byli Filze i Stark - ówczesny zastępca GRABNERA, który radzieckich jeńców rozstrzelał najwięcej, mimoż nawet podejrzenie, że STARK działał z polecenia GRABNERA - a innym bokiem wypadku egzekucję zajęłyby się władze ABT. III - SCHUTZHAFTLAGERFÜHRUNGU, gdzie nie brak było sadystów takich, jak PALITSEH, STIWITZ, POŁOZEK, PLAGGE i in.

verte!

6) GRABNER decydował o rozstrzelaniach i
dobrze wiedział, kto będzie rozstrzelany.
Tak np. więzień nr. 1180 - MAROŃ Józef
oraz inni - mieli z ust GRABNERA
czystokroć kilka tygodni, a nawet mie-
sięcy napród, że będą rozstrzelani,
na co zresztą znajduje się dziś wielu
świadków wśród żyjących.

Dotyżne zeznają zgodnie z prawdą i
własnym sumieniem.

Jednocześnie dodaję, że z racji zaistnienia
potrzeby powołania mnie na świadka w procesie
ko-ta Zbrodniarzy Oświęcimia, z których większość
jest mi bardzo dobrze znana, wyrażam niniej-
szym moją gotowość



PACZULA Tadeusz, 7725-KL.90.